Fragment relacji świadka historii



MATEUSZ CEGIEŁKA

ur. 1950, Ostrzeszów

Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, 1980

Powołanie Międzyszkolnego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Nauczycieli i Pracowników Oświaty i Wychowania Miasta Dzierżoniowa

Niejako w odpowiedzi na to, co się zaczęło u nas dziać, rozpoczęliśmy rozmowę z przedstawicielami szkół. Mam też wykazy wszystkich szkół, które się od razu tutaj pojawiły. Nasza szkoła była centrum. Myśmy zaczęli jeździć, bo byliśmy zapraszani do szkół. Głównie jeździłem z Kazimierzem Janeczko. Namawialiśmy do tego, żeby ludzie tworzyli strukturę związkową i żeby się niczego nie obawiali. Wielką pomocną rolę odegrał Wojciech Jaruzelski, nauczyciel II Liceum Ogólnokształcącego. Z Wojtkiem rozpoczęliśmy działania, które zakończyły się powołaniem MKZ, czyli Międzyszkolnego Komitetu Założycielskiego Pracowników Oświaty [i Wychowania – dop. red.]. Myśmy to wtedy podkreślali: pracowników oświaty i wychowania. Objęliśmy także opieką związkową pracowników, nie tylko nauczycieli. ZNP to generalnie nauczyciele. My, zgodnie z założeniem związkowym, szliśmy dalej. Międzyszkolny Komitet Założycielski wybrał mnie przewodniczącym, Wojtka Jaruzelskiego zastępcą. Rozpoczęliśmy działania mające na celu przygotowanie do naszego kongresu wszystkich nauczycieli. W sali konferencyjnej doszło do spotkania założycielskiego Komisji Okręgowej. To było pierwsze walne zebranie delegatów okręgu bielawsko-dzierżoniowskiego NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania, 18 stycznia 1981 roku, sala konferencyjna Zespołu Szkół Radiotechnicznych. Cały czas toczyliśmy boje z ZNP, choć nie ukrywam, łatwo poszło w mojej szkole i generalnie nie było żadnych ataków ze strony ZNP. W końcu byliśmy z jednej szkoły, pracowaliśmy już parę lat. Natomiast jeżeli chodzi o pozostałe szkoły dzierżoniowskie, to przeżyłem niesamowity atak, łącznie z wyzwiskami, telefonami. Do dzisiaj te osoby żyją, funkcjonują. Mam to cały czas w pamięci, ale już im to wybaczyłem. To były osoby, które poddawały się propagandzie, że zaraz będzie chaos, bałagan i do niczego dobrego nie doprowadzimy. Na tym posiedzeniu komisji okręgowej, traktując poważnie związek, chcieliśmy już wybrać władze etatowe. I zaczął się problem, bo nikt nie chciał być na etacie związkowym. Bo to się wiązało z odejściem częściowym lub całkowitym ze szkoły. Ja na przykład nie chciałem pożegnać się ze szkołą. I to był problem. Prowadziliśmy bardzo długie rozmowy i udało się namówić nauczyciela języka niemieckiego z liceum w Bielawie, Teodora Szczotkę, który został przewodniczącym etatowym, a jego zastępczynią Maria Gadzinowska, ze szkoły gminnej z ulicy Ząbkowickiej. Tej pani nie ma już w Dzierżoniowie od dawna. Został wybrany Zarząd Komisji Okręgowej. Byłem członkiem Zarządu. Tak funkcjonowaliśmy, rozbudowując i tworząc struktury związkowe prawie we wszystkich szkołach ziemi dzierżoniowskiej, czyli dzisiejszego powiatu. W międzyczasie stworzyliśmy silną komórkę związkową w naszej szkole. Wprawdzie dyrektor Ziółkowski nie rzucał nam kłód pod nogi, ale delikatnie jakby też niekoniecznie nam na wszystko pozwalał. Mieliśmy doborowy skład: Ryszard Szydłowski, Kazimierz Janeczko, Tomasz Kapica, Grażyna Sanocka, Mateusz Cegiełka. I w tym gronie próbowaliśmy funkcjonować. Niekoniecznie mogliśmy już wówczas przejść na pełną działalność związkową, bo czasy były trudne i na przykład musieliśmy się zajmować zakupem ziemniaków i rozdzielaniem tych ziemniaków. Bo wtedy wszyscy mówili: *Jesteście w związkach zawodowych, to proszę bardzo, zajmujcie się.* Mówiłem: *Przecież nie będziemy się ziemniakami zajmować.* W szkole mieliśmy sklepik. Doszło do tego, że w tym sklepiku oprócz gazet były papierosy. No więc także jako związki zawodowe rozdzielaliśmy papierosy. Tego nie zapomnę. Gdzieś tam załatwialiśmy i potem to odważanie i przekazywanie ludziom. A myśmy mieli jako

związki zawodowe piękne sprawy, konwencje, a tu ziemniaki trzeba było zapewniać. Najważniejszą sprawą było to, że udało nam się już wówczas, dzięki bardzo dobrym kontaktom z Wrocławiem, zgromadzić książki, zwłaszcza książki wydawane na emigracji, i stworzyć bibliotekę nauczycielską. Zachował się zeszyt z wykazem wszystkich książek. Ta biblioteka zaczęła normalnie funkcjonować. Odbywały się normalne zebrania, trwała normalna działalność, zbieraliśmy składki członkowskie. W kinie Włókniarz, którego już dzisiaj nie ma, toczyliśmy boje, gdy przyjeżdżali przedstawiciele Kuratorium i nas zapraszali na spotkanie. Chcieli nam to wszystko wybić z głowy. Podobnie jak nauczyciele z różnych szkół, zwłaszcza z I Liceum. Byliśmy atakowani przez niektórych nauczycieli, ale przebrnęliśmy przez to.

Data i miejsce nagrania	21 lipca 2020, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami